Nr 492. Kraków, Wtorek 26 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	33 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Klęska konserwatyzmu w Niemczech.

Szerokie koła ludności w Niemczech dały w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia konserwatywno-junkierskim rządom tego państwa dobitną odpowiedź na ich reakcyjną politykę, zwłaszcza zaś na uchwalone w lipcu przez konserwatywno-centrową większość parlamentu nowe wielkie ciężary podatkowe. Odpowiedzią tą był sensacyjny wprost rezultat wyborów, jakie odbywały się tam niemal równocześnie do sejmów dwóch państw Rzeszy: Saksonii i Badenu, a które skończyły się wprost pogromem tamtejszych partyj konserwatywnych.

Sejm królestwa saskiego (liczącego około 4 i pół miliona mieszkańców) składał się dotychczas z 82 posłów. Podczas ostatniej kadencyi było w tej liczbie 46 konserwatystów (a zatem absolutna większość konserwatywna), 31 narodowych liberałów, 3 wolnomyślnych i jeden socyalista. Tę wielką przewagę zawdzięczali konserwatyści w tym Sejmie głównie podobnemu do osławionego pruskiego trzyklasowemu systemowi wyborczemu. Zeszłotygodniowe wybory odbywały się już na podstawie zreformowanej ordynacyi wyborczej, uchwalonej przez Sejm poprzedni pod naciskiem stanowczych żądań opinii publicznej. Do parlamentu niemieckiego, na mocy czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego, Saksonia wybiera przeważnie socyalistów. Nie chcąc ich dopuścić w większej liczbie także do Sejmu saskiego, poprzednia konserwatywna-większość rozszerzając z konieczności sejmowe prawo wyborcze, zabezpieczyła się przed taką socyalistyczną inwazyą przez oparcie nowej ustawy na systemie pluralności i na innych przywilejach dla tak zw. klas „wyższych". Okazało się tymczasem, że oburzenie ludu, o ile jest głębokie i ogólne, może przełamywać nawet takie sztuczne zapory.

Wybory zeszłotygodniowe odbywały się głównie pod hasłem odwetu za nowe podatki i wydały następujący wynik: Na mocy nowej ordynacyi wybierano posłów 91 (zamiast — jak dawniej — 82). W pierwszem głosowaniu rozstrzygnęła się walka jedynie co do 34 mandatów, podczas gdy co do 57 głosy tak się rozstrzeliły, że nastąpić muszą nowe wybory. Z tych 34 mandatów uzyskali: konserwatyści tylko 14, narodowi liberałowie 4, a socyalni demokraci od razu 16. (Dotychczas posiadali oni w Sejmie, jak na wstępie zaznaczyliśmy, tylko jeden mandat). Nadto stają oni do walki ściślejszej jeszcze co do 53 mandatów! Ponieważ z tych, według wszelkiego prawdopodobieństwa mogą zdobyć jeszcze 15 do 20 mandatów, wejdą do Sejmu w sile 30 do 40 głów i będą niezawodnie stanowili w nim partyę liczebnie najsilniejszą. Dotychczasowa większość konserwatywna rozbitą została zupełnie, a także stronnictwo narodowo-liberalne znaczne poniesie straty. Znamienną przytem rzeczą jest, że stronnictwo wolnomyślne, które dotychczas miało w Sejmie trzech posłów, tym razem przy pierwszem głosowaniu nie zdobyło ani jednego mandatu i bierze w wyborach ściślejszych udział tylko w kilku wypadkach, z bardzo słabemi widokami zwycięstwa. Dotkliwa to kara za jego przymierze blokowe z konserwatystami w parlamencie. Zbyt późne zerwanie tego nienaturalnego sojuszu już wolnomyślnym nie wróciło zaufania szerszych warstw ludności.

Podobny był rezultat wyborów w W. Ks. Badeńskiem (liczącem 2 miliony mieszkańców) z tą tylko różnicą, że tu klęskę ponieśli głównie konserwatyści. W Sejmie tego państwa zasiadało dotychczas, na ogólną liczbę 73 posłów: 28 centrowców, 4 konserwatystów, 23 narodowych liberałów, 6 wolnomyślnych i 12 socyalistów. Ostatni weszli w r. 1905 do Sejmu w takiej liczbie jedynie przy pomocy wolnomyślnych. Obecnie w pierwszym głosowaniu wybrano definitywnie tylko 36 posłów i to 21 centrowców, czterech narodowych liberałów, jednego połud.-niemieckiego ludowca i 10 socyalistów, a natomiast ani jednego konserwatysty i ani jednego wolnomyślnego. Sytuacya, w okręgach, w których muszą nastąpić wybory ściślejsze, jest zaś tego rodzaju, że prawdopodobnie centrum nie zdobędzie już żadnego dalszego mandatu, wolnomyślni i konserwatyści dwa do czterech, narodowi liberałowie około 20, a resztę, co najmniej jeszcze 10 mandatów, socyalni demokraci. I w tym Sejmie więc socyaliści będą odtąd prawdopodobnie partyą liczebnie najsilniejszą — w miejsce centrowców i konserwatystów. Wolnomyślnych spotkała tu za ich wojny z konserwatystami podobnie przykra i bolesna kara, jak w Saksonii.

Ten wynik wyborów wywołał w całych Niemczech silne wrażenie. Ogólnie też uważają go za wymowny objaw rozgoryczenia, panującego dziś w szerokich kołach ludności, i za wskazówkę, jakim będzie rezultat przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego. W każdym razie za rzecz pewną uważać już można, że przy tych wyborach ponowne inscenizowanie tego rodzaju „patryotycznej kampanii przeciw wrogom państwa", jaką zorganizował ks. Bülow przed trzema laty, po smutnych doświadczeniach lat ostatnich, nie porwie już szerszych mas ludności, i że socyaliści wejdą wówczas znów do parlamentu niemieckiego nietylko w dawnej swej sile, lecz zapewne nawet w znacznie większej liczbie.

Wymowna to przestroga dla konserwatystów także w innych krajach, ażeby nie lekceważyli i nie drażnili zbytnio woli ogółu, woli duchu, a dla demokratów i postępowców poważnie „memento", które woła do nich: „principiis obsta".

* * *

Sukces stronnictwa socyalno-demokratycznego w Saksonii, które zamiast jednego mieć będzie odtąd w Sejmie tego państwa około 30 posłów, uważać trzeba za tem znamienniejszy, ponieważ nowa tamtejsza ordynacya wyborcza, oparta na pluralności, bynajmniej nie była dla niego w większej mierze korzystną. Ordynacya ta daje przedewszystkiem znaczne przywileje urzędnikom państwowym. Wszyscy z nich, którzy pobierają pensye od 1400 do 1900 marek, posiadają dwa głosy, urzędnicy z pensyą od 1900 do 2500 marek 3 głosy, a ci, których pensya przewyższa 2500 m. — cztery głosy. Podobny system pluralności zaprowadzono także co do własności ziemskiej. Już rolnikom, posiadającym dwa hektary ziemi, przyznano 2 głosy, właścicielom czterech hektarów trzy, a posiadającym 8 i więcej hektarów — cztery głosy. Większą liczbę głosów nadano również inteligencyi, a także wyborcom liczącym więcej, niż 50 lat życia. Z wyjątkiem tej kategoryi pluralności, jeden głos posiadają wyłącznie tylko robotnicy. Jeśli więc mimo to socyaliści zdołali zdobyć tyle mandatów, najlepszy to dowód, że także znaczna część nierobotniczych wyborców głosowało na ich kandydatów, pragnąc tem zadokumentować swoje niezadowolenie z obecnych stosunków w Niemczech.

Austro-Węgry i zjazd w Racconigi.

Wedle zgodnej opinii prasy zagranicznej, a zwłaszcza niemieckiej, zjazd cara z królem Wiktorem Emanuelem w Racconigi, zwraca się przedewszystkiem przeciwko Austro-Węgrom i jest odwzajemnieniem się Rosyi i Włoch za aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Rzecz oczywista, że zwrot ten w polityce Włoch dokonał się w ścisłem porozumieniu z Anglią, która za pośrednictwem organów swej prasy, grozi wprost Europie zamąceniem stosunków zagranicznych i możliwością zakłócenie pokoju.

Głosy prasy, oceniające następstwa zjazdu w Racconigi dla Austro-Węgier, brzmią wprost sensacyjnie i będą punktem wyjścia do znaczącej, a dzisiaj nie dającej się przewidzieć, dyskusyi politycznej i dyplomatycznej akcyi.

Wielce znaczącą jest wobec tego, równocześnie z zjazdem w Racconigi, odbywająca się podróż króla bułgarskiego Ferdynanda do Serbii i postawienie znowu na porządku dziennym idei konfederacyi bałkańskiej.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 26 października)

Optymizm prasy włoskiej.

Rzym, 26 października.

Podczas, gdy większa część dzienników z niebywałym entuzyazmem wita cara i omawia przebieg zjazdu w Racconigi, niektóre tylko dzienniki stanowią wyjątek i ostrzegają przed złudzeniami, jakie wytworzyć się mogą, jeżeli Włochy politykę swoją opierać będą na sile i współdziałaniu Rosyi. Rosya na długie lata jest ubezwładniona moralnie i materyalnie; Włochy mogą więc dlatego doznać rozczarowania, gdyby kiedykolwiek liczyły na jej pomoc.

Głosy te są jednak odosobnione. Większa część dzienników wyraża dziś wielkie pochwały dla Tittoniego, który, mimo swych sympatyj dla trójprzymierza, zdołał stworzyć widoki nowych związków, przyjaźni i sojuszu dla Włoch.

Zjazd przeciw Austryi.

Paryż, 26 października.

Część prasy tutejszej wyraża pewne obawy komplikacyj z powodu zjazdu w Racconigi, którego charakter zwrócony jest przeciw Austryi.

„Temps" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Racconigi z Izwolskim, który oświadczył, że obecnie nie chodzi o wywołanie jakichś zawikłań w sytuacyi europejskiej, lecz o stworzenie, względnie wzmocnienie, nowego „entente".

Na konferencyach Izwolskiego z Tittonim omawiano także stosunki Albanii i ciągle powtarzające się tam powstania i rozruchy, które ze strony włoskiej tłomaczą agitacyę, podsycaną przez Austryę.

Berlin, 26 października.

Prasa tutejsza upatruje w zjeździe w Racconigi wyraźną demonstracyę przeciw Austryi. „Berl. Tgbltt" oświadcza, że zjazd w Racconigi ma tylko na celu powstrzymanie polityki bałkańskiej Austryi. Wszystkie okoliczności, towarzyszące zjazdowi, wskazują na to, że jego tendencya zwraca się przeciw Austryi. Dawniej prasa włoska i politycy włoscy zawsze z wielką nienawiścią mówili o Rosyi i autokratyzmie rosyjskim; dzisiaj natomiast widać we Włoszech niebywały entuzyazm dla Rosyi.

Rosya politykę swoją zagraniczną zapewnie redagować będzie pod dyktatem angielskim i przeniesie jej punkt ciężkości na bliski Wschód, obawiając się poważnych komplikacyj na Dalekim Wschodzie z powodu połączenia Japonii z Chinami. Przy zbliżających się rokowaniach, celem odnowienia trójprzymierza, Włochy będą dyktować warunki.

Tyle „Berl. Tgbltt". — W tym samym mniej więcej duchu ocenia następstwa zjazdu w Racconigi „Krenzztg" i inne kierujące organa prasy berlińskiej.

Zjazd wywołuje zmianę stosunków zagranicznych.

Londyn, 26 października.

Prasa angielska obawia się poważnych następstw z powodu zjazdu w Racconigi, któremu przypisuje bardzo ważne znaczenie polityczne. Już sama droga, wybrana przez cara w podróży do Włoch i ostentacyjne omijanie terytyryum austryackiego, było demonstracyą przeciw Austryi.

Zajścia w Racconigi są wyraźną obrazą dla Austryi i dlatego nie budzą dobrych nadziei utrzymania pokoju europejskiego.

„Daily Mail" sądzi, że zjazd w Racconigi jest wyraźnym znakiem zmienionych stosunków konstelacyi mocarstw europejskich.

Izwolski o Austryi.

Rzym, 26 października.

W rozmowie z korespondentem „Tribuny" oświadczył Izwolski, że w Wiedniu powinni z zadowoleniem powitać zbliżenie Włoch do Rosyi.

Demonstracyjna wycieczka Ferdynanda.

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 października.

„N. Fr. Presse" donosi, że w tutejszych kołach dyplomatycznych uważają wycieczkę Ferdynanda bułgarskiego do Serbii za demonstracyę na rzecz idei konferencyi bałkańskiej, która, jak wiadomo, jest pomysłem Izwolskiego. Wycieczka ta jest wyraźnym komplementem dla Rosyi.

Charakterystycznem jest, że góra Kopaonik, na którą Ferdynand ma urządzić naukową rzekomo wycieczkę, leży na granicy sandżaku Novy Bazar.

Podróż ta króla Ferdynanda do Serbii jest zarazem demonstracyą przeciw Turcyi.

Zadania Francyi współczesnej.

(Reforma szkolnictwa).

Episkopat francuski ogłosił enuncyacyę zbiorową, która potępia nowoczesne szkoły świeckie we Francyi. Ani enuncyacya ta, ani jej treść nie była niespodzianką dla ogółu, jako rzecz oddawna przygotowana, mimo to jednakże prasa republikańska zajęła się nią bardzo żywo, omawiając przy tej sposobności niedomagania szkolnictwa francuskiego.

Trzecia republika uczyniła bardzo wiele dla szkolnictwa, którego budżet wynosi 280 milionów franków wobec 4 milionów w ostatnich latach cesarstwa, jednakże samo uchwalanie większych jeszcze funduszów nie wyczerpuje opieki państwa nad szkołami. Od szeregu lat postępowe dzienniki zarzucają ministerstwu oświaty, że nie zabiera się do reformy szkolnictwa, o którą woła także oświecona część społeczeństwa. Już nauka elementarna chroma bardzo. Podczas rekrutacyi w ubiegłym roku było 9.853 poborowych, nieumiejących ani pisać, ani czytać, zaś 4.175 nieumiejących pisać. Czyni to 4 i pół proc. zupełnych lub częściowych analfabetów, znacznie mniej niż w czasach drugiego cesarstwa, ale bardzo wiele na kraj taki, jak Francya, mówiący o sobie, że kroczy na czele cywilizacyi.

Powody tego zjawiska są oddawna znane. Przedewszystkiem po wsiach przymus szkolny, istniejący od 25 lat, nie jest należycie wykonywany, dalej czas uczęszczania do szkoły jest za krótki, a wreszcie Francuz od 13 do 20 roka życia, gdy wstępuje do wojska, nie pobiera żadnej nauki. Zanim wstąpi do wojska, zapomina często wszystko, czego się nauczył. Stąd z roku na rok odzywają się coraz energiczniejsze wołania o naukę uzupełniającą, o szkoły fachowe, zwłaszcza handlowe i przemysłowe. Wprawdzie rząd przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy o zakładaniu szkół technicznych, przemysłowych i handlowych, ale prace parlamentarne postępują tak powoli, a projektów, pierwej wniesionych do parlamentu jest tyle, że ustawa o szkołach nie rychło doczeka się dyskusyi. Niektóre dzienniki mówią nawet o pogrzebaniu tej doniosłej sprawy. Równie ugrzązł w parlamencie projekt reformy szkół średnich, a reforma metody nauczania i książek szkolnych, podobnie jak sprawa polepszenia bytu nauczycieli ludowych, czeka także na załatwienie.

Całokształtem szkolnictwa zajął się paryski deputowany Ferdynand Buisson, współpracownik Juliusza Ferry'ego i Pawła Barta w początkach republikańskich reform szkolnych. Buisson wypracował referat o tej sprawie dla kongresu radykałów, który się w tych dniach odbył w Nantes. Jak donosi dziennik „Action", deputowany Buisson stwierdza przedewszystkiem w swoim referacie, że „égalité" (równość) na polu nauczania nie istnieje. Rodzą się dwaj chłopcy — mówi Buisson — syn rodziców zamożnych i syn proletaryuszów. Pierwszy nie ma talentu, drugi go ma. Oczywiście chłopiec utalentowany powinien być popierany w naukach ku pożytkowi ogółu, dzieje się jednakże inaczej. Młodzieniec bez talentu uczy się, gdy uzdolniony, ale ubogi idzie w 12 roku życia do warsztatu. Po jednej stronie przybywa nowa miernota dyplomowana, po drugiej ubywa dzielna jednostka. Dla społeczeństwa podwójna strata. A powód? Jeden ma fundusze na dalsze kształcenie się, drugi nie.

Buisson wobec tego stawia następującą tezę: „Jeżeli powiadamy, że ludzie rodzą się wolni i równouprawnieni i takimi pozostają, to stwierdzamy tylko nie to, co jest, lecz to, co być powinno, ale jeszcze nie jest — a przez to zobowiązujemy się do działania w tym kierunku, ażeby to, co jeszcze nie istnieje, stało się rzeczywistością." Równość dzieci francuskich wobec nauki, powiada dalej Buisson, jest dotąd czczym frazesem. Jeżeli jeden może się uczyć mimo braku zdolności, a drugi nie może tego czynić, mimo talentu wielkiego, to nie można tego nazwać ani równością, ani sprawiedliwością. Powodem tej niesprawiedliwości jest płatność nauki i jej podział na trzy części skutkiem hierarchicznej samowoli. Tutaj potrzeba radykalnej reformy.

Wychowanie, powiada Buisson, jest zadaniem narodowem i musi niem pozostać. Wydatki na ten cel są produkcyjne. Największem bogactwem narodu jest jego kapitał ludzki. Republika pomnaża i nieustannie ulepsza działa i pancerniki, ale niewiele się troszczy o skarby nieocenione, które się mieszczą w charakterze, inteligencyi, tudzież energii jej obywateli. Niepodobna pomyśleć, ażeby rolnik pozostawił ugorem urodzajną rolę, republika jednakże czyni to z największą częścią swojego duchowego dziedzictwa. Dzieci rosną, jak mogą, uczą się, jeżeli pozwoli na to przypadek, a jeżeli oddają społeczeństwu czasem największe przysługi, to również dzięki przypadkowi. A dzieje się tak, ponieważ naród nie ma jasnego poczucia, że ofiary, ponoszone na kształcenie młodzieży, stokrotnie się wracają przez wyższą wartość obywateli i pracowników.

Buisson stawia następujące żądania: zniesienie płatnej nauki, bezpłatne wychowanie na

Edmund Libański.

U progu komunikacyi powietrznej.

(Drogi wynalazków. — Ofiary błękitu. — Wiedza, praca i geniusz. — Leonardo da Vinci. — Tajemnica lotu. — Awiatyka w Polsce. — Stefan Drzewiecki. — Klub „Awiata".

Dążność do zapanowania nad przestrzenią, wyswobodzenia się z pod potęgi czasu, jest tak dawną, jak istnienie człowieka. Gdy środki, zdobyte w ciężkiej, długiej pracy dawnych wieków były prymitywne — tęsknoty ducha tworzyły baśnie i legendy, w których bohaterowie i bogowie, niekrępowani prawami przyrody, przenosili się cudem w najdalsze przestrzenie.

Czyż nie zachwycały i nas w młodzieńczych latach te cudne baśnie o latającej skrzyni, o skrzydlatych rumakach, o tym zaczarowanym pantofelku, który za obrotem na pięcie unosił właściciela, gdzie tylko sam zapragnął... w wymarzone kraje!

Ikarus biedny — jak to trwale zachowało się w pamięci pokoleń, przyprawił sobie sztuczne skrzydła, tak zazdrościł lotu ptakom, uniósł się w przestworze, nie na długo jednak — kilka chwil boskiego upojenia w błękitach przypłacił śmiercią. Skrzydła zawiodły marzyciela i ziemia odebrała napowrót tylko zwłoki śmiałego syna. Lecz myśli, marzeń i tęsknot odwiecznych, bijących w piersiach ludzkości, śmierć setek i tysięcy nie stłumi i nie zagasi.

I oto, czego tak namiętnie pożądał duch ludzki przez wieki, staje się rzeczywistością w obecnej dobie, nie dzięki przypadkowi, genialnej intuicyi, ale dzięki wytrwałości, niezmordowanej pracy i wierze, że płomienne marzenia, pożerające tęsknoty można wcielać w oporną materyę.

Biografie wielu słynnych wynalazców mogą pouczyć, że między pomysłem a szczęśliwem wykonaniem znajduje się zawsze długi okres mozolnej i wytrwałej pracy i że najcelniejsze odkrycia nie są wcale dziełem przypadku, lecz geniuszu, wiedzy i pracy, skierowanej ściśle i umiejętnie na cel konkretny.

Trzy główne czynniki są podstawą wszelkich wynalazków: przypadek, praca i geniusz, a wszystkie dzieła postępu możnaby podzielić na te trzy grupy.

Wynalazki, które powstały z warunków niezależnych od wynalazcy, niejako z czysto zewnętrznego przypadku, cytowane są tak często, szczególnie w podręcznikach szkolnych, że możnaby sądzić, iż największą liczbę odkryć zawdzięczamy przypadkowi.

Przeciętny czytelnik nie zauważy nieraz nawet, ile anegdotycznego nonsensu mieszczą te opowiadania o doniosłej roli przypadku, który dopomógł temu lub owemu słynnemu wynalazcy do odkrycia. Oto n. p. do moździerza mnicha Bertholda Szwarca pada iskra, aby ten zrozumiał, że odkrył proch. Archimedes poznaje nagle podczas kąpieli, iż ubywa mu ciężaru w wodzie i leci w negliżu do domu, aby tylko nie uronić tego szczęśliwego przypadku, który mu odkrywa hydrostatyczne prawa. Fabrykant okularów Jansen pozwala w swem niedbalstwie bawić się dzieciom szkłami i przypadkowo dzieci te naprowadzają go na wynalazek dalekowidzów. Słynny fizyk Oersted eksperymentuje prądami galwanicznemi, nie przeczuwając nawet objawów elektromagnetycznych. Wtem przypadkowo obecna dama zwraca jego uwagę, że przy każdorazowem przerywaniu i zamykaniu prądu, wychyla się igła magnesowa, położona na stole.

Przypadek okazał więc wielką galanteryę dla dam...

Nawet wynalazek prądu galwanicznego darował „przypadek" kobiecie.

Oto żona bolońskiego profesora Galvaniego była cierpiąca, troskliwy mąż własnoręcznie preparował żabki, by z udek ugotować dla niej pożywny rosół. Pewnego wieczoru leżały żabki na stole eksperymentalnym i przypadek chciał, że asystent przyłożył skalpel do nerwów żabich, a równocześnie inna osoba w pokoju dobywała iskier z maszyny elektrycznej. Odrazu poczęły się kurczyć uda żabie, a obecna pani Galvani zwróciła uwagę, że ile razy przeskakiwała iskra, żaba zadrgała.

Wprawdzie są ludzie, którzy zasługę tego odkrycia przypisują Galvaniemu, ale opinia Bolonii twierdziła, że zasługa przypada pani profesorowej.

Znaną jest także anegdota, iż spadające jabłko naprowadziło w r. 1666 Newtona na odkrycie praw powszechnego ciążenia.

Wogóle rozszerzono błędne mniemanie o doniosłej roli przypadku. Dziwna tylko rzecz, że ten przypadek w czasach dawniejszych był bardziej uprzejmy, niż w czasach nowszych — gdyż im więcej zbliżamy się do współczesności, tem rzadziej okazuje się wpływ przypadku na wynalazki; przeciwnie maleje jego znaczenie. Natomiast występuje wybitnie znaczenie pracy i wiedzy dla nowych wynalazków, a to wytrwałość w ścisłej obserwacyi, logiczny ciąg myśli z świadomością celu, ku któremu zmierza rozwiązanie nęcącego zagadnienia.

Jak łatwe są odkrycia i wynalazki, jeżeli nie zna się poprzednich prac, zauważyć można, studyując po raz pierwszy jakąś gałęź wiedzy.

Gorliwy student popełnia już w pierwszym kursie mnóstwo odkryć, które zazwyczaj oddawna są znane. Dla dokonania wynalazku istotnej wartości, nie wystarcza jednak sama praca, choćby i przypadek okazał się łaskawy, gdyż potrzeba do tego i poznania i zdolności ujęcia wszystkich cech nowości intuicyi — to znaczy pewnego geniuszu. Prawdziwość tych twierdzeń ilustrują najcharakterystyczniej dzieje awiatyki.

Cyrano de Bergerac, słynny awanturnik, opowiadał ongiś, jakby to można podróżować na księżyc przy pomocy skrzydeł, utworzonych z szeregu flaszek, napełnionych rozgrzanem powietrzem, a rozgrzać je miało słońce. Fantazyi tej nadał realny kształt Mongolfier.

Któż jednak pierwszy podjął fantazyę Dedala, istotny lot Ikara na skrzydłach.

Oto największy geniusz odrodzenia Leonardo da Vinci.

W dniu 6 października 1499 tłum zalewał ulice Medyolanu. Na czele procesyi, witającej Ludwika XII, króla francuskiego i oswobodziciela miasta szły dwa anioły z złotemi ruchomemi skrzydłami. Sporządził je genialny inżynier-mechanik, artysta poeta, malarz i muzyk Leonardo da Vinci. Wtem z pośród tłumu przeciska się grupa osób do bocznej uliczki, na żelaznych skrzydłach niosą krwią zlanego człowieka. Był to pomocnik mistrza Astro; wbrew woli mistrza, bez jego wiedzy, chciał spróbować lotu na skrzydłach, wykonanych przez Leonarda, które jako nieodpowiednie odłożono na bok...

Leonardo da Vinci pozostawił zwyż 100 rysunków, budzących podziw pomysłowością i szczegółami znakomicie obrachowanymi, a dotyczących mechaniki lotu. Prób nie urządzał, bo rozumiał, że siła muskularna człowieka nie potrafi władać temi skrzydłami, natomiast objaśnił jasno rzecz o spadochronach.

Pierwszym śmiałkiem, który urzeczywistnił myśl Leonarda da Vinci, był Sebastyan Lenormand z Montpellier. Było to w czasie radosnego upojenia, spowodowanego wynalazkiem balonu. Lenormand, naczytawszy się mnóstwo powieści o sztukach chińskich kuglarzy, którzy mając tylko parasol w ręku, zlatywali bezpiecznie z wysokości wież, skonstruował mocny parasol, zabezpieczony odpowiednio przeciw wywrotowi. Rozpiął go i z okna swego mieszkania, na trzeciem piętrze spuścił się bez wypadku na ulicę...

To dało impuls do następujących doświadczeń. W roku 1768 wsławił się chłopak ślusarski Besnier. Brał na ramiona skrzydła, umocowane na drążkach, które trzymał rękami, Skrzydła, były to ramy, obciągnięte płótnem, które, podobne do zawiasów, dawały się na drążkach otwierać i zamykać, a poruszane były nogami za pomocą sznurków. Z pomocą tego aparatu zlatywał Besnier z okna dachu i przelatywał ponad rowami.

Pismo „Journal des savants" stwierdziło, że próby jego były pomyślne. — Besnier sprzedał aparat swój linoskokom dla produkcyi.

Nader niefortunną była próba wozu latającego mnicha Desforges, który na podobieństwo biblijnego wozu Eliasza zbudował skrzydlaty wehikuł. Miał on przelatywać 300 mil dziennie, tymczasem podczas pierwszej próby, gdy Desforges wsiadł i wprawił w ruch skrzydła, wóz latający zamiast unosić się i la-

wszystkich stopniach, zniesienie zaprowadzonej przez Napoleona trójdzielności, szkoły elementarne dla wszystkich dzieci do 10 roku życia, równie dla bogatych, jak dla ubogich. W tych latach mózgi dziecięce są sobie prawie równe, nie potrzeba więc oddzielnych szkół i metod. W czasie od 10 do 14 roku życia występują na jaw różnice uzdolnień i skłonności. W tej porze jest rzeczą nauczycieli zdolności te odkrywać i pobudzać. Egzaminy z końcem tego okresu dadzą wyborową młodzież szkolną, która na trzecim stopniu, wedle skłonności, poświęci się kierunkowi fachowo-praktycznemu, naukowemu, lub literackiemu. W ten sposób każda jednostka zajmie odpowiednie stanowisko.

Za tym programem oświadczył się członek paryskiej Rady municypalnej, Emil Desvaux, przewodniczący Związku stowarzyszeń młodzieży republikańskiej. „Reforma ta — mówił Desvaux — będzie kosztować wiele pieniędzy. Zgadzamy się na to. Ale nie można mieć równocześnie dwóch rzeczy: budżetu śmierci i budżetu życia. Musimy wybrać jedno, lub drugie. Są stulecia fabrykowania dział, teraz jest pora, ażebyśmy urabiali ludzi.“

Jak widzimy, Francya odczuwa potrzebę reformy szkolnictwa i to reformy wszechstronnej. Chodzi o jej przeprowadzenie, a przynajmniej o zrobienie początku, o taki krok, jaki przed 25 laty uczynili Ferry i Bert. Wtedy przeprowadzono trzy najważniejsze zasady: bezpłatność nauki elementarnej, przymus szkolny i neutralność szkół publicznych. Od tego czasu na polu szkolnictwa nie dokonano niczego większego. — Republika nie upaństwowiła szkolnictwa. Obok neutralnych szkół publicznych istnieją liczne szkoły prywatne, a kościół może bez ograniczeń zakładać swoje szkoły. Wprawdzie rząd przed kilku laty zabronił nauczania zakonom nieautoryzowanym, ale w szkołach klerykalnych uczą autoryzowani zakonnicy, tudzież nieautoryzowani, lecz przyobleczeni w świeckie szaty. Klerykałom to nie wystarcza, więc wypowiedzieli wojnę obecnej szkole. Biskupi zakazują rodzicom posyłać dzieci do szkół publicznych, potępiają niektóre podręczniki i urządzili tajny dozór nad nauczycielami szkół. Wobec tego republikanie zaczynają domagać się, ażeby rząd postarał się o państwowy monopol szkolny i w ten sposób położył kres knowaniom reakcyjno-klerykalnym.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Czytelnia akademicka w Podgórzu 3 K., Romuald Borkowski z Warszawy 50 K. 01 hal. (3 raty za sierpień, wrzesień i październik.)

Z teatru miejskiego. W „Śnie srebrnym Salomei“, który grany będzie we czwartek bieżącego tygodnia p. Tarasiewicz przypomni się publiczności w jednej z najlepszych ról swoich, w roli Sawy. W sobotę teatr wystawia „Romea i Julię“ z panią Solską i z p. Tarasiewiczem w rolach tytułowych.

Z teatru ludowego. Dzisiaj przedstawioną zostanie (po raz 15) wesoła i melodyjna operetka: „Posłaniec Nr 6666“, jutro po raz trzeci powtórzoną będzie zabawna farsa Kratzera, p. t. „Zażarty automobilista“, we czwartek po raz pierwszy operetka Zellera „Sztygar“.

Ignorancya czy hakatyzm. Jeden z naszych prenumeratorów wysłał do urzędu pocztowych kas oszczędności czek do załatwienia i otrzymał pod l. 14.476 następującą odpowiedź w języku polskim: „W załączeniu zwraca się opisany poniżej czek i nadmienia się, że nie można go załatwić, ponieważ miejscowości „P o z n a ń“ nie można wynaleść w tuurzędowych (sic! tłomaczony dosłownie wyraz „hieramtlich“) leksykonach“.

Musi to być pyszny ten leksykon „tuurzędowy“, w którym niema „miejscowości Poznania“. — Ale niema takiej niedorzeczności, nawet urzędowej, której nie możnaby naprawić. Jeżeli urzędnik napisać umie odpowiedź polską, to chyba niepodobna przypuścić, ażeby nie wiedział, co to jest Poznań. Biurokratyczne powoływanie się na leksykon „tuurzędowy“ jest czemś potwornem w ruchu czekowym, którego cała wartość polega na szybkości, a nie na marnowaniu czasu dla zadosyćuczynienia chinszczyźnie kancelaryjnej. A może wyższe władze pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu bojkotują Poznań i chcą znać tylko Posen? Na takie zakusy znajdzie się skuteczny środek, zwłaszcza wobec instytucyi rządowej, która przynosi milionowe zyski skarbowi państwowemu z oszczędności obywateli.

Kółko filologiczne niemieckie U. U. J. dokonało wyborów nowego zarządu dnia 24 b. m. Wybory wypadły następująco: Przewodniczącym obrano Kazimierza Wróblewskiego, zastępcą p. Józefa Figurę, sekretarzem p. Jana Bergera, bibliotekarzem p. Wojciecha Pietrasa. Przewodniczącym komisyi szkontrującej obrany został p. Edmund Kowarz, członkami jej p. Józef Frycz i p. Emilia Rebenówna.

Projekt na pomnik Grunwaldzki. Odnośnie po zamieszczonego przed kilku dniami w kronice artykułu o projekcie pomnika grunwaldzkiego p. Józefa Kuleszy, notujemy dodatkowo, że model tego pomnika wykonał p. Michał Korpal, artysta rzeźbiarz, według pomysłu p. Kuleszy.

Strzały na plantacyach. Wczoraj po południu przechodzący plantacyami koło pomnika Straszewskiego, zobaczyli dziwną i niewytłumaczoną scenę. Oto jakiś mężczyzna usiadł na ławce, dobył z kieszeni rewolwer, a naładowawszy go nabojami, zaczął palić raz po raz przed siebie, w bok i w górę. Gdy wystrzelał wszystkie naboje, naładował broń po raz drugi i poraz drugi zaczął strzelać. Przechodnie zaczęli uciekać w popłochu, sądząc, że mają przed sobą uzbrojonego szaleńca, pełniący jednak w pobliżu służbę policyant, podszedł do nieznajomego, odebrał mu rewolwer i zaprowadził do urzędu policyjnego. Tam ów oryginalny strzelec przedstawił się jako Franciszek Ponisz, szewc z Siedlca (powiat Bochnia), a strzały wytłumaczył, jako próbę broni, kupionej w Krakowie. Rewolwer za 15 koron kupił Ponisz w handlu p. Szplichala, a do tego 25 nabojów ostrych i 25 ślepych, broń nabył w celu bezpieczeństwa własnego, gdyż w Siedlcu mają grasować lokalni bandyci, chcąc się zaś przekonać, jak broń „bije“, próbował strzałów w biały dzień na plantacyach, jakby to było gdzie w szczerem polu, lub w lesie. Ponieważ Ponisz, który mimo, że jak stwierdzono, strzelał ślepemi nabojami, naruszył ustawę o prawie posiadania broni, oraz dopuścił się występku przez wywołanie niepokoju, o bezpieczeństwo życia, został on zatrzymany w aresztach policyjnych, a po śledztwie oddany sądowi karnemu.

Spólniczka złodziei. W dalszym ciągu aresztowań członków szajki włamywaczy, która pod wodzą herszta Franciszka Porabika, dokonała w Krakowie wielu wielkich kradzieży, aresztowano wczoraj 22-letnią Zofię Rozenajównę. Jak stwierdzono, Rozenajówna, której matka i brat siedzą za kradzież w więzieniu w Wiśniczu, brała od złodziei wszystkie rzeczy, które ukryła u swego mieszkania, bądź sprzedawała handlarzom na Czarnej wsi, Krowodrzy i Prądniku. Między towarami, które ukryła lub sprzedała Rozenajówna, były ubrania skradzione w zeszłym miesiącu w sklepie Holzmanna przy ul. św. Gertrudy.

Kradzież. Do urzędu policyjnego doniosła redakcya „Prawdy“, że służący redakcyjny, Jan Kasperkiewicz, dopuścił się znacznej kradzieży w szkodę redakcyi i zbiegł. Za sprawcą kradzieży wdrożono poszukiwania.

Rozkopana ulica. Mieszkańcy Dębnik żalą się, że rozkop pod budowę kolektora przed rogatką Zwierzyniecką jest tak zastawiony, że chcąc się dostać do miasta, względnie na chodnik betonowy, trzeba brnąć po kostki w błocie.

Dodać należy, że dla jezdnych przedsiębiorstwo urządziło mostek, taki sam most należałoby urządzić dla pieszych przechodniów, tem bardziej, że ulicą tą przechodzi wiele dziatwy szkolnej.

Zakończenie strajku w Jaworznie. W uzupełnieniu wiadomości o zakończeniu strajku podanej we wczorajszym numerze popołudniowym piszą nam z Jaworzna:

Wielki, bo przeszło 3.000 ludzi obejmujący strajk zakończył się wreszcie po przeszło dwumiesięcznem trwaniu. Pertraktacye między strajkującymi a dyrekcyą gwarectwa kilkakrotnie w czasie strajku, rozbijające się, doprowadziły wreszcie wczoraj do porozumienia i dzisiaj podjęto prace na wszystkich szybach na nowo. Z postulatów, postawionych dyrekcyi gwarectwa osiągnęli strajkujący niemal wszystkie (jak deputat węgla, zwrot kosztów za oświetlenie potrzebne do pracy w kopalniach, budowę łaźni i t. d.) z wyjątkiem podwyżki płacy. Punkt ten był przez cały czas trwania strajku, głównem źródłem niezadowolenia górników, przebijającego się w ciągłem rozbijaniu usiłowań wzajemnego porozumienia się. Dyrekcya gwarectwa, podobnie jak w Sierszy, postulat ten z góry odrzuciła, oświadczając, że jest on niemożliwy do spełnienia, ze względu na stan kopalń, potrzebujących jeszcze wielu inwestycyj, połączonych z bardzo znacznemi wydatkami. Postulat powyższy przyobiecano jednak górnikom wziąć pod rozwagę w przyszłości, przy pomyślniejszych konjunkturach handlowych.

Tak więc po powrocie do pracy hutników i górników w Sierszy, Tenczynku i Krzu, a obecnie w Jaworznie strajk przeszło pięć tysięcy liczącej rzeszy robotniczej, zakończył się ostatecznie, co powitać należy z zadowoleniem. Nadmienić jeszcze należy, że długotrwały strajk, oprócz na setki tysięcy liczących się szkód, jakie ponieśli zarówno strajkujący, wskutek utraty zarobków, jak i kopalnie, skutkiem wstrzymania produkcyi spowodował również znaczne szkody w urządzeniach kopalnianych.

Na razie do pracy na wszystkich szybach powróciło około 1000 robotników, brakuje więc jeszcze 2000 ludzi, którzy w czasie strajku opuścili Jaworzno, udając się gdzieindziej w poszukiwaniu zarobku, przeważnie do kopalń węgla na pruskim Śląsku. Z czasem przyjdą zapewne emigranci z powrotem i liczba górników powróci do dawnej ilości.

Ceny węgla nie zostaną podwyższone. W czasie trwania strajku powstrzymywała podwyższenie ceny konkurencya węgla pruskiego. Obecnie zaś, gdy i kopalnie Zagłębia dostarczać będą węgla po dawnych cenach, niema obawy, aby ten drogi artykuł codziennego zapotrzebowania, podniósł się w cenie.

Z kraju.

Chrzanów, 25 października. (T. S. L. Epidemia). Staraniem miejscowego Koła T. S. L. został w mieście naszem otwarty bezpłatny kurs nauki czytania i pisania dla dorosłych analfabetów płci obojga. Zarząd Koła dostarcza również uczniom bezpłatnie wszystkich potrzebnych podręczników naukowych.

W wielu wsiach chrzanowskiego powiatu grasuje obecnie odra i płonica, zaszło także kilka wypadków tyfusu brzusznego.

Budowa nowego gmachu Sokoła. Z Suchej piszą nam: Ponieważ lokal, w którym mieści się chwilowo tutejsze towarzystwo Sokoła, okazał się zbyt szczupłym i nieodpowiednim ze względu na swe położenie, podjęto starania celem wybudowania własnego gmachu. Starania te zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem dzięki hr. Władysławowi Branickiemu, właścicielowi Suchy, który darował kilkaset sążni gruntu pod gniazdo sokole. Gmach Sokoła, którego budowa rozpocznie się już na wiosnę, stanie naprzeciw dworca kolejowego w sąsiedztwie realności p. Henryka Bulmana, w położeniu nader malowniczem i bardzo dogodnem dla wielu członków, funkcyonaryuszów kolejowych.

Stały przyrost i rozwój Sokoła datuje się od chwili, gdy prezesem jest naczelnik tutejszej stacyi kolejowej, cieszący się szczerą sympatyą wśród mieszkańców naszego miasteczka.

Tarnów, 25 października. (Koncert Jadwigi Francillo. Ujęcie niedoszłego mordercy). W przepełnionej sali Sokoła odbył się wczoraj koncert pani Jadwigi Francillo-Kaufmann, primadonny nadwornej opery w Wiedniu. Występ artystki był prawdziwą ucztą dla muzykalnej publiczności naszego miasta.

W tych dniach ujęto niedoszłego mordercę w osobie Adolfa Charabowicza, robotnika ruskiej narodowości, z gazowni, który chcąc się zemścić na inżynierze K. za rzekomo złe traktowanie ludzi napadł nań z rewolwerem, lecz chybił. Charabowicza odstawiono do aresztów sądowych.

Gorlice, 25 października. (Burzliwa Rada miejska. — Rezygnacya burmistrza).

Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej, zapoczątkowane zupełnie normalnym tokiem obrad, zamieniło się pod koniec dyskusyi na burzę, zakończoną rozbiciem posiedzenia i rezygnacyą burmistrza p. Meusa. — Incydent ten nastąpił po sprawozdaniu burmistrza ze spraw osobistych jednego z urzędników magistratu, który nie cieszy się sympatyami Rady. To też po sprawozdaniu burmistrza dr Stern postawił wniosek tej treści, że „Rada miejska, przyjmując do wiadomości sprawozdanie burmistrza w sprawie uwolnienia jednego z urzędników magistratu od obowiązkowego egzaminu, konstatuje, że burmistrz naruszył prawa Rady miejskiej i prawa magistratu“.

W dyskusyi nad tym wnioskiem wiceburmistrz p. Tarczyński oświadczył Radzie imieniem magistratu, iż zarówno z formą załatwienia spraw przez burmistrza, jak i ze sposobem interpretowania przezeń ustawy, magistrat godzić się nie może i w konsekwencyi za burmistrza odpowiadać nie może. Po tem oświadczeniu szereg mowców (między innymi radca Smolecki, dr Dziubczyński, dr Radomyski i dr Stern) poddali działalność burmistrza krytyce, zmierzającej do uzyskania w Radzie większości dla uchwalenia powyższego wniosku dra Storna.

W obronie burmistrza wystąpiło kilku radnych, poczem radny socyalistyczny p. Tokarski zaproponował burmistrzowi złożenie kompromisowej deklaracyi, celem zażegnania burzy. Gdy jednak burmistrz odmówił, poczem przewodniczący wiceburmistrz skonstatował uchwalenie wniosku dra Sterna, wbrew protestom i podniesionym wątpliwościom przez niektórych radnych, — zerwała się burza, w której padały nawet słowa zupełnie nieparlamentarne. W tej chwili burmistrz zerwał się z miejsca i skonstatowawszy, że za wnioskiem dra Sterna oświadczyła się większość, zrezygnował z godności burmistrza. Wśród ogólnej wrzawy — posiedzenie się zakończyło. Ogólnie oczekują rozwiązania Rady miejskiej.

Zbaraż, 22 października. (Podpalacz samobójcą). Dnia 15 b. m. we wsi Lubiański wyższe spaliły się 3 zagrody włościańskie; szkoda wynosi 6000 koron. Pożar powstał podobno z podpalenia, którego się dopuścił Izydor Słota, brat Wawrzyńca, jednego z pogorzelców. Kiedy Wawrzyniec zarzucił Izydorowi, że go podpalił, Izydor utopił się w studni, obciążywszy swe kieszenie kamieniami.

Ze świata.

Uroczystość Słowackiego w Poznaniu. Jak już donosiliśmy z depesz, odbyła się w sobotę w Poznaniu uroczystość odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego. Właściwą uroczystość jubileuszową z ogólną iluminacyą za pomocą nalepek, urządzono w Poznaniu już we wrześniu, obecnie zaś wciąż jeszcze odbywają się uroczyste obchody w miastach i miasteczkach prowincyonalnych. Ponieważ rząd pruski nie pozwala stawiać polskich pomników na publicznych placach, komitet jubileuszowy, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć wielkiego wieszcza, zmuszony był umieścić jego pomnik w przedsionku teatru polskiego. Pomnik sam, a właściwie biust wieszcza na wysokiej kolumnie, jest kopią pięknego pomnika dłuta Wład. Marcinkowskiego, odsłoniętego przed 10 laty w parku miłosławskim p. Kościelskiego.

W uroczystości sobotniej wziął udział znaczny zastęp publiczności. Ze Lwowa przybył dr Wiktor Hahn, jako delegat tamtejszego komitetu. Poseł Chrzanowski w swej mowie przypomniał, że Słowacki za życia nie znał Wielkopolski, że nawet niechęć pewną czuł do krytycznie względem niego usposobionych Heglów poznańskich. Dziś atoli nigdzie go nie ceni i nie czytają tak, jak właśnie w Wielkopolsce.

U spodu kolumny pomnikowej umieszczono śliczną marmurową płaskorzeźbę pomysłu Marcinkowskiego „rozmowy z piramidami“ chłopięcia polskiego z napisem:

Cierp i pracuj i bądź dzielny,
bo twój naród nieśmiertelny.
My umarłych tylko znamy,
a dla żywych trumn nie mamy.

Otwarcie teatru polskiego w Łodzi. W sobotę odbyło się w nowowybudowanym teatrze polskim, przy ulicy Cegielnianej, inauguracyjne przedstawienie. Dawano Wyspiańskiego „Zygmunta Augusta“ i „Klątwę“ — ostatnia nie grana dotychczas na żadnej scenie polskiej.

Publiczność grę artystów, a zwłaszcza p. Mielewskiego, przyjmowała z entuzyazmem. Wykonanie obu sztuk było nad wyraz staranne. Dekoracye artysty-malarza Pytkiewicza dostrajały się świetnie do artystycznej całości.

W sprawie zjazdu dziennikarzy słowiańskich donoszą z Pragi: Związek słowiańskich dziennikarzy postanowił zwołać zjazd najpierw do Warszawy, a następnie do Zagrzebia, odstąpił jednak od tych projektów z porady organizacyj dziennikarskich obu tych miast. Aby urządzić zjazd w roku bieżącym, było już za mało czasu, wydział związku jednak zwoła zjazd niezawodnie w roku przyszłym.

Pomnik Kopernika we Frauenburgu. W dniu 4 października b. r. odsłonięto w obecności cesarza Wilhelma II, pomnik wielkiego polskiego astronoma, którego Niemcy zawsze jeszcze uważają za Niemca. Monument, reprodukowany w ostatnim numerze lipskiej „Illustracyi“, ma formę wysokiej gotyckiej wieży, w której umieszczono popiersie astronoma, odlane z miedzi, nad niem zaś również miedziane astrolabium. Pomnik projektował dyrektor budownictwa Maksymilian Meckel, wykonano go zaś „z p o p r a w k a m i c e s a r z a W i l h e l m a II“.

Widać niestety te poprawki! Jak wszystkie Wilhelmowskie pomniki, tak i ten, jest budową zupełnie brzydką. Twarda, pod względem konstrukcyjnym nielogiczna, nieartystyczna budowla. Jest rzeczą charakterystyczną, że cesarz przy odsłonięciu pomnika nie wygłosił żadnej mowy. Czyżby po niedawno odkrytym liście Kopernika, nie miał już nic do powiedzenia?

Śmierć uczonego. Dr Robert Schneider, profesor klasycznej archeologii na uniwersytecie wiedeńskim, dyrektor zbiorów starożytności w Muzeum dla historyi sztuki i zakładu archeologicznego w Wiedniu, umarł licząc 54 lat życia. Zmarły, autor szeregu dzieł z dziedziny archeologii klasycznej i historyi sztuki, był pierwszorzędnym znawcą starożytności i postrachem dla niesumiennych handlarzy, odkrywając w lot najmisterniejsze fałszerstwa.

Premiera operetki. Na scenie teatru Carla w Wiedniu, pojawiła się w sobotę poraz pierwszy operetka Oskara Straussa p. t. „Didi“. Podobnie jak Lehar, usiłował i Straus tym utworem swoim przyczynić się do odrodzenia operetki, ale podobnie, jak Leharowi, nie powiodło się i Straussowi. Libretto ma być temu winne, podobnie jak u Lehara. Napisał je Wiktor Leon, na tle „Markizy“, jednej z dawniejszych komedyj Wiktoryna Sardou. Śpiewaczka kabaretowa „Didi“ żegna się ze sceny z publicznością, opuszcza bowiem deski teatralne i cofa się w zacisze życia prywatnego. Kupuje zamek w Normandyi, ale arystokratyczne sąsiedztwo bojkotuje byłą śpiewaczkę kabaretową. Trzeba się starać o piękny herb, a do tego posłużył zubożały i moralnie podupadły książe, który poślubił „Didi“. Książe otrzymał od żony dożywotnią pensyę, a w zamian miał się usunąć na zawsze od niej. Tymczasem książe zyskuje miłość pani Didi i po licznych śpiewach i tańcach publiczność ma przed sobą przykładnych małżonków. Krytyka ujemnie wyraża się o librecie, muzyce zaś przyznaje liczne zalety, jednakże zaznacza, że nie wzbiła się nad zwykłą miarę.

Z aeronautyki. Hr. Zeppelin bawi we Friedrichshafen, gdzie go odwiedzili dwaj badacze Grenlandyi, dr Quervain z Zurychu i dr Stuhlberg ze Strasburga. Obu gościom pokazywał hr. Zeppelin doki do budowy balonów swojego systemu, będące już na ukończeniu.

Wojskowy tydzień aeronautyczny w Kolonii rozpocznie się dopiero w następnym tygodniu. Opóźnienie nastąpiło z tego powodu, ponieważ nie przybyli jeszcze wyżsi oficerowie, mający wziąć udział w lotach.

Balon „Zeppelin III“ wzniósł się w niedzielę w powietrze. W łodzi znajdował się pomiędzy innemi dr Gasser, docent prywatny z Darmstadtu, celem studyów kartograficznych. Chodziło o stwierdzenie, w jakiej pedziałce i z jaką dokładnością mają być robione mapy dla aeronautów. Podczas jazdy dr Gasser poczynił zajmujące spostrzeżeniu w tym przedmiocie.

Okradzenie ks. Radziwiłła i ks. Wittgensteina w pociągu. Donoszą z Berlina następujące szczegóły, które uzupełniają naszą wczorajszą depeszę o tym wypadku. W wagonie sypialnym międzynarodowego towarzystwa w pociągu, dążącym z Wierzbołowa do Petersburga, pomiędzy stacyami Biełaja i Gatczyna, skradziono ks. Radziwiłłowi portmonetkę, zawierającą 2.300 rubli z surdutu, który wisiał na ścianie przedziału. Znajdującemu się w następnym pociągu ks. Wittgensteinowi, członkowi niemieckiej ambasady w Pekinie, ukradziono złoty zegarek z łańcuszkiem i medalion brylantowy z kamizelką, którą znaleziono porzuconą w korytarzu wagonu. Papiery ks. Wittgensteina znaleziono na dachu wagonu. W Petersburgu zrewidowano całą służbę pociągu, ale bez rezultatu. Począwszy od Wierzbołowa znajdowało się w pociągu tylko 10 pasażerów, z których po drodze żaden nie wysiadł.

Mózg Lombrosa. Zmarły niedawno uczony włoski Cesare Lombroso rozporządził testamentem, ażeby mózg jego został zbadany. Gdy wyjęto mózg z czaszki i zważono, okazało się, że ma wagę mniejszą, niż mózg przeciętnego Europejczyka. Mózg Lombrosa waży mianowicie 1.303 gramy.

Zdrowie carowej. „Berl. Tgbltt“ donosi z P e t e r s b u r g a, że carowa cierpi na s i l n e b ó l e w stawach. Lekarze spodziewają się, że usuną te bóle przy pomocy kąpieli. W razie polepszenia się stanu zdrowia carowej, para carska wyjedzie wkrótce do pałacu zimowego w Petersburgu.

Nowy prezydent gabinetu hiszpańskiego Moret urodził się w r. 1838 w Kadyksie. Trzy razy piastował teki ministeryalne: w r. 1894 był ministrem rolnictwa i handlu, w roku 1897 ministrem kolonij, a w roku 1902 spraw wewnętrznych. W r. 1905, gdy ustąpił gabinet Montero Riosa, został prezydentem nowego gabinetu Moret. Dnia 6 lipca 1906 Moret ustąpił, a miejsce jego zajął generał Lopez Dominguez. Zdawało się naówczas, że rząd hiszpański zerwie zupełnie z klerykalizmem, w czem użyczyli rządowi pomocy liberali, demokraci i republikanie, pod wodzą Moreta. Ale rozdwojenie, powstałe pomiędzy liberałami a demokratami, unicestwiło tę akcyę. Dnia 29 listopada 1906 r. Moret jako prezydent gabinetu objął znowu ster rządów, ale ustąpił już po pięciu dniach. Moret jest autorem dzieł treści historycznej, politycznej i finansowej, a oddawał się także publicystyce.

Niezwykły aresztant. „Polak Amerykański“ donosi z Los Angelos:

W. Czołgosz, brat mordercy prezydenta Mac Kinleya, który tutaj zamieszkuje od kilku lat i pracuje na swe utrzymanie, będąc przytem porządnego prowadzenia się człowiekiem, zgłosił się na policyę i kazał się zamknąć w więzieniu. Zapytany co przewinił, odpowiedział, że jest bratem Leona Czołgosza, który zamordował Mac Kinleya, a ponieważ w mieście bawi prezydent Taft i policya ma go na oku, przeto woli usunąć się z drogi i przesiedzieć w więzieniu, aż prezydent Taft odjedzie. Umieszczono Czołgosza w najlepszym pokoju na stacyi policyjnej i dano mu najlepsze potrawy. Czołgosz podziękował za to wszystko i prosił o podanie jak najskromniejszego posiłku i zwyczajnego łóżka do wyspania się.

Zmarli.

Franciszka z Babireckich B o b r o w s k a, wdowa po żołnierzu wojsk polskich z r. 1831, umarła wczoraj w Porębie Wielkiej, pezeżywtzy lat 84.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę sądu krajowego wyższego Józefa Kristla wiceprezydentem sądu krajowego w Czerniowcach.

Minister skarbu zamianował Stanisława Ciechanowskiego i Izydora Bindera starszymi geometrami ewidencyjnymi I klasy w VIII klasie rangi, a Eugeniusza Fedorowicza, Władysława Krzanowskiego, Agenora Lewickiego, Zygmunta Malharka, Franciszka Karola Mayera, Edwarda Pintnera, Gustawa Holla, Witolda Włodzimierza Stefanusa, Tomasza Lovella i Juliana Jana Puzę starszymi geometrami ewidencyjnymi II kl.

Z dyecezyi krakowskiej. Przeniesieni: ks. Marcin Zdebski z Międzybrodzia na ekspozyta w Harbutowicach, ks. Jan Bednarczyk z Osieka do Zakrzowa (ad personam). Wybrana przełożoną zgromadzenia PP. Prezentek S. Aniela Szeligiewicz.

Z kalendarza. We środę 27 października: Sabina m. i Iwona; we czwartek 28 października: Szymona i Tadeusza; w piątek 29 października: Zenobiusza k. i Narcyza b.

Wschód słońca 27 października o godz. 6 min. 23; zachód o godz. 4 m. 26: długość dnia 10 godzin 3 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 października termometr doszedł od 4·6 do 9·0 C.; barometr opadał.

Dnia 26 października o godz. 7 rano stan barometru 736·7 mm., termometru 6·4 C.; wiatr północny.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Balladyna“.
We środę: „Wesele“.
We czwartek: „Sen srebrny Salomei“.
W piątek: „Kordyan“.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Posłaniec Nr 6666“.
We środę: „Zażarty automobilista“.
We czwartek: „Sztygar“.
W piątek: „Sztygar“.
W sobotę: „Sztygar“.

Dział ekonomiczny.

Skrócenie czasu na ładowanie towarów. Dyr. kolei państw. prostuje swoje doniesienie z 19 b. m., że czas przeznaczony na ładowanie wozów skraca się na 6 godzin dziennie. Dyrekcya donosi, że zarządzenie to odnosi się tylko d o T a r n o w a.

Nowe dzieło kucharskie. Jeszcze na wystawie zeszłorocznej we Lwowie wzbudziło poważne zainteresowanie skromnie wystawione w rękopisie dzieło kucharskie znanego wśród kuchmistrzów polskich p. Antoniego Teslara, kierownika kuchni hr. Potockich. W tych dniach wyszło ono z druku w opracowaniu nader sumiennem i okazałej szacie zewnętrznej p. t. „Kuchnia polsko-francuska“. Jest to istotnie pierwsza dopiero wyczerpująco traktowana i na poziomie fachowym utrzymana książka, obejmująca nie tylko szereg jadłospisów gotowych, jak i całą masę przepisów, ale jadłospisy dla dzieci i chorych, tradycyjne święcone i wigilię hr. Potockich, dalej nader zajmującą część o konserwach i winach owocowych (co jest specyalnością autora), a w końcu rozdział wiadomości praktycznych, dający rady rozpoznawania jakości prowiantów i utrzymania hygieny w kuchni. W dodatku załączono słowniczek gwary kucharskiej. Tyle co do treści. Co do formy — to książka ta przewyższa bez przesady o całe niebo wszystkie bez wyjątku dotychczasowe jędrnością języka, wyrazistością i dokładnością opisów, a nadto zaopatrzeniem każdej nazwy odpowiednią francuską.

Jest to zatem istotny krok naprzód w literaturze fachowej, a zarazem osiągnięte marzenie wszystkich pań gospodyń i młodych małżonek będących tak często w opresyach kulinarnych. Książkę p. Teslara nabyć można wprost od autora. Kraków, Michałowskiego 13. Cena 7 K.

---

tać, coraz silniej grzązł w rozmiękłej ziemi ku ogromnej wesołości licznie zebranych tłumów.

Jeszcze dotkliwszy zawód spotkał innego wynalazcę, markiza B a c q u e l l e w Paryżu, który przyprawił sobie skrzydła własnej roboty i zamierzał przelecieć z okna swego mieszkania na drugi brzeg Sekwany. Wyskoczył w powietrze i zleciał odrazu na tratwę, gdzie kobiety prały bieliznę — pokaleczył przerażone praczki, a sam złamał nogę.

W tymże czasie ogłosił słynny matematyk E u l e r rozprawę o teoryi latawców. Zwrócono się następnie do podpatrzenia przyrody, poznania zasad lotu ptaków, motyli, chrząszczy i t. p. Wynik tych prac pchnął doświadczenie i teoryę w nową fazę sztuki praktycznego latania.

Teorya mówi tak: ruch skrzydeł i wiatr nie są wcale warunkami lotu ptaków — uderzenie skrzydeł działa poziomo, a nie pionowo, tajemnica lotu polega na ślizganiu się powierzchni, unoszonej wprzód. Lot ptaków odbywa się automatycznie tak długo, jak długo ptak ma skrzydła rozpostarte i lot ten złączony jest zawsze z ruchem przed siebie. Mechanika lotu podobną jest mechanice żaglów statku, lawirującego na wodzie. Ciężar unoszącego się ptaka przekształca się w elastyczne napięcie skrzydeł, a pozioma składowa tej siły powoduje powolne zlatywanie przed siebie.

Już od r. 1890 pracuje cały szereg wybitnych awiatyków nad rozwiązaniem kwestyi sztucznego lotu. Ofiarą prób padają słynny inżynier L i l i e n t h a l, P i c h l e r, dalej genialnie obmyślana maszyna latająca M a x i m a, której ciężar wynosił 3700 kg. (z motorem na 300 kg.) i unosiła się 100 m. ponad ziemią. — W Ameryce wybijają się na czoło tych zdumiewających usiłowań H e r y n g, C h a n u t e, prof. L a n g l e y i słynni bracia W r i g h t.

Wiek XX przekracza już próg nowej epoki. Francya, Anglia, Włochy współzawodniczą na konkursach lotu, a tryumfalny sukces B l é r i o t a poruszył nawet opinię krajów zacofanych. Na pytanie, czy będziemy latać — odpowiedzieć można t a k.

Kwestya komunikacyi powietrznej weszła w dziedzinę realną. Otwarte tu pole dla współzawodnictwa najgenialszych umysłów wszystkich narodów. Wychodzące od szeregu lat pisma fachowe jak: „L'aerophile“, „Aërial Navigation“, „Revue de l'aèronautique“ i t. d., dalej „The Aeronautical Journal“, „Flying“, „Zeitschrift für Luftschiffahrt, „Flugspost“, „Motorflugtechnik“ i t. p. znajdują coraz szersze koła interesowanych. Próby aeroplanów i wzlotów poparte są przez liczne grona zamożnych obywateli, którzy hojnie łożą fundusze na cele udoskonalenia techniki lotu.

Katedry aeronautyki i awiatyki kreowane będą już w najbliższym czasie w stolicach państw zachodu, a nawet w Austryi.

Był i w Polsce czas żywego zainteresowania się aeronautyką, a to podczas panowania króla Stanisława Augusta. W r. 1778 puścił się balonem Jan Potocki ze słynnym Blanchardem, który pierwszy przeleciał był balonem z Francyi do Anglii. Dla pamięci tej podróży nadpowietrznej w Polsce polecił król wybicie medalu.

Miała Polska ongiś morza, nie rozwijała żeglugi morskiej, odcięto ją od wód — na nautykę dziś już nie pora, ale powietrza nam nie zabrano, tu możemy współzawodniczyć, mogą wynalazcy wcielać pomysły, urzeczywistnić się dające, tu powinniśmy stanąć do współzawodnictwa obok narodów sąsiednich.

Komunikacya napowietrzna, jej rozwój w coraz szerszych granicach otwiera wrota nowego czasu dla życia narodów, podkopuje fundament dzisiejszego posiadania „zaborczych państw!“ Od najdawniejszych czasów marzy ludzkość o locie. Współczesny wiek tryumfu wiedzy i techniki zgromadził i złączył badania, fakta, wyniki doświadczeń i w oczach naszych krystalizuje się synteza o poezyi techniki... lot człowieka! Podbój atmosfery stanie się potężnem dziełem cywilizacyi. Człowiek rzuci wówczas dumnie przyrodzie:

„Przykułaś swe stopy do ziemi, więc sam sobie skrzydła stworzyłem!“

Jeden z rodaków naszych wiedzą i pracą swą stworzył podwaliny nowoczesnej awiatyki. Jest nim inż. Stefan D r z e w i e c k i, wiceprezes międzynarodowej komisyi aeronautycznej. Z serdeczną radością powitał on rozpoczęte usiłowania na naszych ziemiach, a pierwsze polskie stowarzyszenie dla poparcia spraw żeglugi napowietrznej „Klub Awiata“ we Lwowie zamianowało go członkiem honorowym.

Jest nadzieja, że nie będziemy na szarym końcu i w tej wprost bajecznej dziedzinie nowoczesnej techniki zabłysną imiona polskie.

Któż wie, jakie przeobrażenie stosunków i życia politycznego może nastąpić w przyszłości pod tchnieniem podboju trzeciego wymiaru przestrzeni!

Nie przypatrywać się nam biernie, ale współdziałać należy z całym twórczym rozmachem, z całą energią i wytrwałością, by i w tej dziedzinie stanąć na wyżynie społeczeństw zachodnich.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 października.

Zjazd historyczno-literacki im. Jul. Słowackiego we Lwowie. Program zjazdu jest następujący:

Pierwszy dzień zjazdu 29 października. O g. 11 rano: uroczyste otwarcie zjazdu. Pierwsze posiedzenie. 1) Powitanie uczestników zjazdu; 2) otwarcie zjazdu przez prezesa sekcyi literackiej dr Wilhelma Bruchnalskiego, prof. uniw. lwowsk.; 3) uchwalenie regulaminu zjazdu; 4) wybór prezydyum zjazdu; 5) przemówienie delegatów; 6) dr Bronisław Gubrynowicz (Lwów): Stan dotychczasowych badań nad Słowackim. Drugie posiedzenie o g. 4 po poł. 1) Prof. dr Tadeusz Grabowski (Kraków): Charakterystyka twórczości Juliusza Słowackiego. 2) Prof. uniw krak. dr Stanisław Windakiewicz (Kraków): „Posielenie“ Słowackiego. 3) Dr Juliusz Kleiner (Lwów): Najważniejsze problemy estetyczne w „Królu Duchu“. 4) Dr Wiktor Hahn (Lwów): O t. zw. bluszczowości Słowackiego. 5) Prof. Henryk Maurer (Cieszyn): Jak należy wydawać „Lillę Wenedę“ i „Grób Agamemnona“.

Drugi dzień zjazdu 30 października. Trzecie posiedzenie (o g. 9 rano). 1) Ks. dr Jan Ciemniewski (Lwów): Pisma Juliusza Słowackiego pod względem religijnym. 2) Dr Maryan Szyjkowski (Kraków): Porównanie w poezyach młodzieńczych Słowackiego (1826—1833). 3) Dr Juliusz Tenner (Lwów): O pierwiastkach muzycznych w poezyi Słowackiego. 4) Tadeusz Stanisław Grabowski (Lwów): Romantyzm polski wśród Słowian. 5) Dr Wincenty Lutosławski (Warszawa): Dogmatyka Słowackiego. Czwarte posiedzenie o g. 4 po poł. 1) Dr Wiktor Hahn (Lwów): O potrzebie wydawania pamiętnika im. Jul. Słowackiego. 2) Dr Michał Janik (Lwów): Słowacki, jako człowiek (szkic biografii psychologicznej). 3) Dr Tad. Grabowski (Kraków): Krytyka literacka a historya literatury dawniej a dzisiaj. 4) Zamknięcie zjazdu: a) sprawozdanie sekretarza ogólnego, b) przemówienie prezesa zjazdu.

Wieczór Kościuszkowski we Lwowie, urządzony w niedzielę w sali Sokoła, odznaczał się niezwykle uroczystym nastrojem. Zawdzięczać to należy ks. biskupowi Bandurskiemu, który nigdy się nie cofnie, aby wspaniałem swem krasomówstwem nie uświetnić wieczoru patryotycznego. I w niedzielę przemawiał na wieczorze, poruszając najgorętsze struny miłości narodu. Nastrój, wywołany przemową biskupa, utrzymał się do końca obchodu.

Bawi we Lwowie redaktor Jarosław Rozwoda z Pragi. Serdeczny przyjaciel Polaków przybył na uroczystości Słowackiego.

Nowy konserwator. Minister oświaty zamianował Pawła hr. Dzieduszyckiego we Lwowie konserwatorem centralnej komisyi dla badania i utrzymywania zabytków sztuki i pomników historycznych.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady asystenta laboratoryum elektrotechnicznego. Podania do 1 grudnia.

Zagadkowe zniknięcie Francuski. Właścicielka pensyonatu w Jassach, p. Humpel, udała się do lwowskiej policyi o interwencyę w następującej sprawie: Zamówiła ona do pensyonatu Lucyę Faller, nauczycielkę języka francuskiego z Paryża. Przed trzema tygodniami przyjechała Francuska do Krakowa i zamieszkała tam w pensyonacie „Ukraina“, z którego wyjechała po kilku dniach w kierunku Lwowa, wysławszy poprzednio swoje rzeczy do Jass. Rzeczy te nadeszły do pensyonatu, a panny Faller dotąd niema. Wzięła ona od pani Humpel 100 franków zaliczki. Co się stało z młodą Francuską, nie wiadomo.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Balladyna“.
We czwartek: „Kordyan“.
W piątek: „Sen srebrny Salomei“.
W sobotę po południu: „Ksiądz Marek“; wiecz.: „Straszny dwór“.
W niedzielę w południe Uroczysty poranek dla uczczenia rocznicy Jul. Słowackiego; po południu „Mazepa“; wieczór: „Halka“.

Ograbienie obrazu w Częstochowie.

Według doniesień pism warszawskich, śledztwo w sprawie kradzieży, dokonanej w kaplicy Matki Boskiej, nie przyniosło dotąd żadnych wyników. Mimo najskrzętniejszego badania na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

Wczoraj otwarto kaplicę Matki Boskiej i dopuszczono pątników. Nabożeństwa odbywają się już normalnie. O godz. 2 po południu zebrało się z górą 50.000 ludności częstochowskiej, na Nowym rynku, przed kościołem św. Zygmunta, z którego wyruszyła procesya na Jasną Górę, na znak smutku. Przy śpiewie, nieprzeliczone tłumy stanęły pod Jasną Górą, gdzie ks. Włodzimierz Jakowski przemówił podniośle do zebranych, tłómacząc znaczenie świętokradztwa dla narodu polskiego.

W mieście, przygnębienie nie tylko wśród ludności chrześcijańskiej; nawet żydzi okazują współczucie. Dziś złożył O. Rejmanowi kondolencyę rabin miejscowy z kahałem, wyrażając współczucie imieniem gminy żydowskiej.

Pogłoski o milionowych stratach i milionowej wartości skradzionych zabytków, okazują się na szczęście znacznie przesadzonemi. Wskazówką do oceny zrabowanych przedmiotów, może być poniekąd inwentarz, sporządzony w roku 1865, na żądanie rządu: sukienkę perłową oceniono w nim na rubli 19.207, zaś korony obie na rubli 7.900. W szacowaniu tych przedmiotów brali udział, obok dostojników rządowych, taksator lombardu m. Warszawy i jeden z jubilerów warszawskich. Ocena ta jednak nie może być zupełnie miarodajna.

W każdym razie, według oceny inwentarzowej, ogólna strata materyalna klasztoru wyraża się w cyfrze 30.000 rubli.

Suma ta, choć pokaźna, nie mogła być jednak przedmiotem zabiegów jakiejś szajki złodziejskiej międzynarodowej. Na ten krok zdobył się prędzej jakiś wyrodek swojski, za czem przemawiają zresztą i inne poszlaki.

Jest tu przekonanie, że zrabowane kosztowności poza granicę Częstochowy nie wyszły.

O prowadzonem śledztwie notują jeszcze następujące szczegóły:

Przy dokładnem obejrzeniu terenu zbrodni znaleziono na ołtarzu i na murze obok okna kaplicy św. Antoniego, ślady stóp. Ślady te skopiowano i przekonano się, że są odbiciem nóg jednego złoczyńcy, coby dowodziło, że świętokradztwa dokonał jeden rabuś. Ponieważ waga zrabowanych przedmiotów dochodzi do kilku pudów, można mieć pewność, że świętokradca miał wspólników, którym przez okno wyrzucał kosztowności, a oni je częściowo rozebrali i wynieśli poza obrąb murów. W kaplicy znaleziono perły, które odpadły od sukienki, zapewne przy składaniu jej na pół w celu wyrzucenia przez niewielki otwór w oknie kaplicy.

Dla ułatwienia śledztwa nakazano rewizyę walizek, wyjeżdżających z Częstochowy i stacyi pobliskich, nadzór nad podróżnymi i kontrolę przejezdnych przez granicę.

W obrębie Galicyi poszukiwania czyni policya krakowska, w obrębie Niemiec — wrocławska. O rabunku zawiadomiono również policyę w Berlinie, Brukseli, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu i wielu innych miastach.

W przypuszczeniu, że rabusie ukryli na razie kosztowności, aby, gdy śledztwo będzie ukończone, wywieźć je zagranicę, zaczęto poszukiwać wszystkie pieczary i kryjówki ziemne, w które obfituje okolica Częstochowy.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 26 października).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, po dokonaniu wyborów do komisyi, minister skarbu przedłożył **budżet państwowy**, poczem wygłosił obszerne exposé finansowe. Dla pokrycia wydatków przewiduje budżet **pożyczkę 109,616.000 koron** na inwestycye kolejowe i na nadzwyczajne wydatki na uzbrojenie obrony krajowej.

W końcu przewiduje budżet pokrycie brakującej sumy w dochodach przez zwiększenie dochodów z nowych podatków: wódczanego, z podwyższenia podatku osobisto-dochodowego, podatku spadkowego, podatku od darowizn, od wody sodowej i od innych podobnych napojów sztucznych.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister Biliński wygłosił swoje exposé. Zaznaczył on, że właściwie **manco** obecnego budżetu wynosi **198 millionów kor.**

Oprócz bowiem zawartego w budżecie deficytu 42 milionów, jeszcze **109·6** milionów koron musi być podjętych na różne wydatki, a to w drodze operacyj kredytowych.

Nowy plan finansowy.

Wiedeń. Równocześnie przedłożył minister skarbu swój **nowy plan finansowy.** Między innemi minister skarbu ma już dziś zapowiedzieć zaprowadzenie monopolu zapałkowego. Gdyby nowe podatki nie zostały uchwalone, deficyt ma być usunięty przez podjęcie oszczędności i skreśleń.

Na rozmaite inwestycye, na cele kolejowe, komunikacyjne i t. p. ma być ponownie przeprowadzona operacya kredytowa.

Plan finansowy a sytuacya.

Wiedeń. Przypuszczają, że przedłożony dzisiaj przez ministra skarbu plan finansowy, przyspieszy wyjaśnienie sytuacyi, albowiem w kołach miarodajnych są przeciwni paragrafowi 14; nowe zaś podatki mogą być uchwalone tylko w drodze parlamentarnej. Wobec tego br. Bienerth poczyni zapewne z większym pośpiechem ze swej strony starania, aby utworzyć większość, zapewniającą załatwienie reformy finansowej.

Wnioski ruskie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów pos. Eug. Lewicki zgłosił wniosek nagły w sprewie uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawy państwowej, a pos. Budzynowski w sprawie drożyzny środków żywności.

Minister sprawiedliwości wniósł projekt ustawy o kontraktach służbowych pomocników handlowych i innych pomocników podobnie zatrudnionych.

Deputacya gospodnio-szynkarska.

Wiedeń. Dziś przybyła tu deputacya pomocników gospodnio-szynkarskich złożona z pp.: Adolfa Zdroja z Krakowa, Stankowskiego i Kotingera z Przemyśla, Christmana i Borowskiego ze Lwowa. Deputacya ta, prowadzona przez posła Petelenza, udaje się do ministra handlu, kolei i ministra dla Galicyi, którym wręczy petycyę, domagającą się ograniczenia w wydawaniu koncesyj gospodnio-szynkarskich osobom zawodowo nieuzdolnionym, i uzupełnienia niektórych postanowień uttawy przemysłowej.

Teroryzm Niemców.

Wiedeń. Dzienniki ogłaszają dziś w dalszym ciągu szereg uchwał Rad powiatowzch i gminnych niemieckich z Czech, które zwracają się przeciw koalicyi i przeciw utworzeniu gabinetu urzędniczego, a oświadczają się za pozostawieniem w gabinecie ministrów Hochenburgera i Schreinera.

Praga. Członek Wydziału krajowego i przywódca Niemców czeskich dr Epinger, wysłał do bar. Bienertha telegram, w którym ostrzega go przed usunięciem z gabinetu ministrów Hochenburgera i Schreinera, co mogłoby mieć nieobliczalne skutki i byłoby wyraźnym objawem ustępstw wobec Czechów.

Praga. Dzienniki ogłaszają dalsze enuncyacye na rzecz pozostawienia ministrów Hochenburgera i Schreinera w gabinecie. Na wypadek ich usunięcia, enuncyacye te grożą jaknajostrzejszą opozycyą niemiecką.

Przeciw koalicyi.

Praga. „Bohemia“ ogłasza rozmowę swego korespondenta wiedeńskiego z członkiem gabinetu, prawdopodobnie Schreinerem. Na zapytanie odnoszące się do planu koalicyjnego odpowiedział minister:

Usunięcie niemieckich ministrów na życzenie Czechów, byłoby kapitulacyą. My jednak nie będziemy kapitulować.

Także dymisya całego gabinetu, na wypadek ustąpienia ministrów czeskich, jest chybioną.

Ministerstwo Bienertha pozostanie w dotychczasowym składzie. Nawet wobec ewentualnej obstrukcyi zachowamy się spokojnie. Trzeba Czechom ponownie dać lekcyę, aby przekonali się, że przez wnioski nagłe nie obalą rządu, a tem mniej systemu.

O zamianowaniu gabinetu urzędniczego, bez ministrów rodaków, również nie może być mowy.

Budżet austryacki na r. 1910.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 26 października.

Wniesiony dziś w Izbie projekt budżetu na r. 1910 wykazuje:

w wydatkach	2.691,499.477 koron
w dochodach	2.649,456.741 „
Niedobór wynosi	42,042.736 koron

W porównaniu z r. 1909, w którym niedobór wynosił 1,907.061 koron, **zwiększył się on** o 40,135.675 koron.

Wydatki.

W poszczególnych działach znajdują się w porównaniu z rokiem ubiegłym następujące różnice: Na kancelaryę gabinetową preliminowane 4.565 K. więcej; na Radę państwa 138.164 K. (zwiększenie kosztów na dyety i koszta podróży z powodu sesyi delegacyjnej w Budapeszcie; wybudowanie II piętra w gmachu parlamentarnym); na Radę ministrów 255 tysięcy 610 kor. więcej (na urządzenie nowych budynków i biur); na ministerstwo spraw wewnętrznych 7,537.842 K. więcej (nowe budynki administracyjne). Większe zapotrzebowanie przy tytule „zarząd polityczny“ o 1,472.143 kor., spowodowane zostało akcyą, celem polepszenia bytu służby państwowej, wydatkami na epidemie (malarya, urządzenie zakładu dla otrzymywania krowianki i t. d.) Rozdział „Bezpieczeństwo publiczne“ wymaga 5.107.771 K. więcej. I tutaj sumę zwiększoną przeznaczono w większej części na akcyę, celem polepszenia bytu służby głównie policyjnej.

Większe zapotrzebowacie na ministerstwo obrony krajowej wynosi 11.430.796 kor. Większa część tej sumy (7,911.117 K) przypada na oddziały karabinów maszynowych, uregulowanie stanu prezencyjnego piechoty i artyleryi. Na żandarmeryę wydatki zwiększają się o 3,288.136 koron (regulacya poborów dla załogi).

Na ministerstwo wyznań i oświaty wydatki w porównaniu z budżetem za rok ubiegły są wyższe o 10,923.943 koron. Suma ta zużytą być ma na budowle nowe, wydatki na sztukę (głównie muzykę), literaturę i cele archeologiczne. Na fundusz religijny potrzeba 1,016.848 kor. więcej. Na szkoły wyższe preliminowano 2,867.615 kor. więcej, na średnie 350.025, na ludowe 143.945 koron.

Budżet ministerstwa skarbu wykazuje zwiększenie wydatków o 58,755.976 kor., który przy uwzględnieniu rubryk „Administracya budynków rządowych“ i „Nowe badowle“ (1,326.200+3,867.000 koron) dosięgają sumy 63,949.176 koron. To zwiększenie wydatków usprawiedliwione jest głównie preliminarzem przy rozdziałach „Długi państwowe“ i „Zarząd długów państwowych“ zwiększonym okrągło o 62 milionów.

Suma 2,994.459 kor., stanowiąca właściwe zwiększenie wydatków ministerstwa skarbu, przeznaczoną jest głównie na zwiększenie poborów straży finansowej, dalej na konserwacyę budynków i nowe budowle.

W ministerstwie robót publicznych na nadzwyczajne budowy dróg w Galicyi 1,152.613, a na nadzwyczajne budowle 3,023.551 (do zużytkowania do końca grudnia 1911 r.).

Pozycya „Podatki spożywcze“ preliminowaną jest o 342.300 koron niżej; wydatki na loteryę o 1,285.000 wyżej, z tytoniu o 9,939.100 koron wyżej. W rozdziale „Długi państwowe i zarząd długów“ zapotrzebowanie zwiększa się o 62,078.507 koron.

W ministerstwie handlu wydatki są o 15,266.671 koron większe, w ministerstwie kolei o 155,577.280 kor.— Z tego 115 milionów przeznaczono na przypadające w roku 1910 koszta upaństwowienia linij kolejowych Towarzystwa kolei państwowych, kolei północno-wschodniej i południowo-zachodnio-niemieckiej; 27·1 mil. kor. na zakłady ubezpieczenia na starość; 14 mil. kor. na budowle. W ministerstwie rolnictwa zapotrzebowanie wzrosło o 2,153.288 koron, w ministerstwie sprawiedliwości o 6 milionów 160 tysięcy 199 koron, w ministerstwie robót publicznych o 2,678.606 koron.

Dochody.

W rozdziale ministerstwo spraw wewnętrznych, dochody zwiększają się o 64.813 kor., w budżecie ministerstwa obrony krajowej 100.531 koron, oświaty o 124.801 koron, skarbu o 23,539.176 (podatki bezpośrednie o 14 milionów, pośrednie o 3,866.000 kor.), handlu o 8,127.320 kor., kolei o 209,733.890 kor. (głównie z powodu upaństwowienia kilku linij kolejowych), rolnictwa o 1.247.593 kor., min. dla robót publicznych o 43.573 koron.

Ustawa finansowa.

Projekt ustawy finansowej na r. 1910 zawiera między innemi następujące ważniejsze dla Galicyi pozycye wydatków:

W ministerstwie wyznań i oświaty na budowle i zakupna realności 100 tysięcy koron, subwencye i dotacye dla krakowskiej Akademii umiejętności 17 tysięcy kor., na Akademię sztuk pięknych w Krakowie 106.470, na konserwacyę i restauracyę zabytków sztuki 63.500, na budowle kościelne i dla funduszu religijnego 316.320, na dalsze urządzenie Krynicy nadzwyczajny wydatek do zużycia do końca grudnia 1911 r. 250 tysięcy.

Na uniwersytet we Lwowie 1,313.011 koron, na uniwersytet w Krakowie 1,706.761, z tego do zużytkowania w roku 1911 262.500, na wydatki rozmaite uniwersytetu do zużycia do roku 1911 — 97.450; na politechnikę we Lwowie 649.128.

Ogólny wydatek w Austryi na gimnazya wynosi na rok 1910 kwotę 20,293.069 korrn.

Pichon u cara.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 26 października)

Modane. Rosyjski pociąg dworski wczoraj o g. 7 m. 5 wieczór przybył tutaj. Nie było urzędowego przyjęcia, gdyż car jedzie „incognito“. Publiczności na dworzec nie dopuszczono. Car przez kilka minut rozmawiał z ministrem Pichonem, który wsiadł do pociągu. Pociąg o g. 7 m. 25 ruszył w dalszą drogę.

Chamberry. (Ag. Havasa). Podczas jazdy z Modane do Chamberry car konferował z min. Pichonem o kwestyach ogólnej polityki.

W obiedzie, wydanym na cześć ministra na 10 nakryć w wagonie salonowym, wzięli udział także Izwolskij i bar. Frederiks. Car był bardzo dobrze usposobiony i przez cały czas obiadu rozmawiał z towarzystwem, a szczególnie z min. Pichonem.

Po objedzie Pichon i Izwolski konferowali przez 35 minut.

Jak słychać, rozmowa ta dotyczyła wszystkich kwestyj polityki zagranicznej, będących na porządku dziennym. Jak słychać, konferencya zakończyła się zupełne umocnieniem sojuszu francusko-rosyjskiego.

Gdy pociąg wjechał do Chamberry, car serdecznie pożegnał się z Pichonem.

Car dziękuje.

Turyn. Opuszczając Włochy, wysłał car do króla Wiktora Emanuela następującą depeszę:

„Opuszczając Włochy z sercem pełnem wdzięczności dla Ciebie i Heleny, dziękuję jeszcze raz, za objawioną dobroć. Niechaj Bóg Cię chroni“. Mikołaj.

Zamordowanie ks. Ito.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 26 października.)

Szangaj. (Niem. tow. kablowe). Znany dyplomata japoński, **książę Ito**, w czasie podróży do Charbina **został zastrzelony przez pewnego Koreańczyka.** Towarzyszący księciu dwaj dygnitarze japońscy odnieśli zranienia.

Petersburg. (Ag. Tel.) Pewien Koreańczyk zranił śmiertelnie ks. Ito, wczasie zjazdu księcia Ito z rosyjskiem ministrem Kokowcewem.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 26 października.

Rabusie częstochowscy. Od chwili, gdy wiadomy się stał w Krakowie fakt świętokradzkiej kradzieży w klasztorze jasnogórskim, opinia miasta, to znaczy ogół ludności, żywo komentuje szczegóły kradzieży, podawane w doniesieniach dzienników. Jak to donieśliśmy wczoraj, policya krakowska energicznie zabrała się do śledzenia za zbrodniarzami na gruncie miejscowym, przytem jednak poza zawodowemi czynnościami władz bezpieczeństwa w tym kierunku, zaczyna pracować rozbudzona fantazya ogółu, zwłaszcza u warstw mniej oświeconych, która wszędzie dopatruje się „rabusiów częstochowskich“. Przedwczoraj na doniesienie publiczności aresztowano przy ulicy Szpitalnej jakiegoś młodego mężczyznę, którym miał być złodziej jasnogórski, a tymczasem okazało się, że jest to popisowy, który nie stawił się do wojska, wczoraj znów wielkie zbiegowisko powstało w dzielnicy „Wesoła“, gdzie podejrzany, młody mężczyzna usiłował sprzedać pokryjomu srebrną patenę od kielicha kościelnego.

Przechodnie sądząc, że mają przed sobą złodzieja z Jasnej Góry, zawiadomili o tem policyę, a ta urządziła pościg za podejrzanym, którego ostatecznie znaleziono ukrytego w piwnicy domu l. 3 przy ulicy Zygmunta Augusta. W piwnicy odkryto schowek, a w nim ukryte pojedyncze części kielichów i różnych oarzędzi kościelnych. Mężczyznę owego aresztowano, a w policyi stwierdzono, że nazywa się on J. Zając i był karany kilkakrotnie za kradzieże. Co do znalezionych w piwnicy przedmiotów kościelnych zachodzi przypuszczenie, że pochodzą one z rabunku jakiego kościoła.

Pożar. Z Podwołoczysk donoszą: Onegdaj wybuchł w pobliskiej wiosce Staromiejszczyźnie groźny pożar. Z powodu silnego wiatru zgorzało w oka mgnieniu 5 domostw. Szkoda znaczna, częściowo jednak zabezpieczona. Pewne umysłowo upośledzone indywiduum, podejrzane o podpalenie, przyaresztowano.

Wycieczka turecka w Wiedniu. Jutro przybywa do Wiednia wycieczka turecka, złożona z blisko 300 osób. Wycieczka zwiedzi ważniejsze miasta austryackie, jak Pragę, Grac, Linc, Pilzno, Liberzec, Tryest, Polę i Rjekę. Do Galicyi wycieczka turecka nie przybędzie.

Zderzenie się okrętów. Z Budapesztu donoszą:

Dunajowy okręt austryacki „S“ zderzył się z takimże okrętem rosyjskim „Russo“, przyczem 21 osób zginęło.

Tajemnicze zabójstwo. Z Petersburga donoszą: Sprawa zabójstwa na Fontance plącze się coraz bardziej. Okazuje się, że zeznania studenta, który w zabitym miał poznać brata swego, inżyniera Gilewicza, jest nieprawdziwo. Pewne dwie damy, które znały Gilewicza, zapewniają, że to nie on. Gilewicz był zaasekurowany na 100,000 rubli. — Z tego powodu krąży wersya, że zabito kogo innego w celu odebraniu asekuracyi. Podejrzenie to jest tem prawdopodobniejsze, że zabitemu zeszpecono umyślnie twarz w ten sposób, by jej rozpoznać nie można było.

Defraudacya adwokata. Z Berlina donoszą: Tutejszy adwokat dr Kruchen sprzeniewierzył 335.000 marek, złożonych u niego w depozycie. Policya aresztowała go natychmiast.

Z ostatniej chwili.

Czy abdykuje?

Rzym. „Tribuna“ donosi z Korfu: obiega pogłoska że król grecki postanowił abdykować i wynajął już w tym celu willę prywatną. Willę tę polecono jak najszybciej urządzić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Założenie nowej fabryki w Galicyi.

Znana światowa firma Henryka Francka synowie w Lincu n/D., zakupiła w Skawinie większe obszary ziemi i już wkrótce rozpocznie budowę fabryki surogatów kawy z całkiem nowoczesnemi urządzeniami. Ze stanowiska naszego krajowego przemysłu należy serdecznie powitać założenie tej nowej fabryki, a to tem bardziej, że nasi rolnicy nawet z dalszych okolic, mogą mieć znaczne zarobki, uprawiając potrzebne do fabrykacyi korzenie cykoryi. Uprawa korzenia cykoryi należy już od wielu lat do najwięcej zyskownych upraw w rolnictwie i sąsiednie kraje obracają na to rok rocznie miliony.

Także naszym większym i mniejszym gospodarstwom rolnym jest dana teraz możność korzystania z uprawy cykoryi i dlatego bardzo polecamy wziąć się do tej uprawy poważnie i sumiennie.

Firma Henryka Francka synowie jest najznaczniejszą w tej gałęzi przemysłu na naszym kontynencie, a jak wiadomo, jej wyroby ze znaczkiem fabrycznym „Młynek do kawy“, mają światową sławę!

Założenie tej fabryki w Galicyi, należy uważać za wielki krok naprzód w naszym przemyśle krajowym. 6900

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 października. (Giełda południowa.) Marki 117·70. Renta majowa 94·70. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 658·75. Akcye węg. zakł. kred. 772·—. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 572·50. Akcye Bankvereinu 537·—. Akcye Länderbanku 491·—, Akcye kolei państwowych 744·75. Lombardy 124·25. Akcye fabryki broni 695·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 731·75. Rima-Muranyi 558·— Akcye praskiego Tow. żelaznego 2855·—. Losy tureckie 205·25. Ruble 255·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 26 październ ka. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 305·35. Tow dyskontowe 196·—. Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 październ. Pszenica na październik 14·90 do 14·91; pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·12 do 10·14; owiesna październik od 7·50 do 7·51; owies na kwiecień 7·64 do 7·65; kukurydza na maj 6·81 do 6·82; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie bez interesu; deszcz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia; w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
9·36 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchachory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. **Rządca** drukarni L. K. Górski.